



krótko

Biskup emeryt

BIELSKO-BIAŁA. Ojciec Święty Benedykt XVI przyjął rezygnację bp. Janusza Zimniaka z pełnienia przez niego funkcji biskupa pomocniczego naszej diecezji, w związku z osiągnięciem przez księdza biskupa 75. roku życia. Bielsko-żywieckim biskupem pomocniczym mianował biskupa Zimniaka papież Jan Paweł II 25 marca 1992 r., kiedy to powstała diecezja bielsko-żywiecka.

65. rocznica

OŚWIĘCIM-BRZEZINKA. Główne uroczystości obchodów 65-rocznicy oswobodzenia obozu koncentracyjnego w Brzezince odbędą się 27 stycznia o 14.30 na terenie byłego obozu KL Auschwitz II-Birkenau.

Dla chorych

Dźwięki pomocy

– To **stawa duchowa, która długo mi będzie ogrzewała serce** – tak Ryszard Kwietniewski, podopieczny cieszyńskiego hospicjum podsumował koncert, który odbył się 16 stycznia w kościele Świętego Krzyża.

Kapela „Smyknia” ze Słowacji, Wałasi i Lasoniowie z Istebnej, a także górale z Jabłonkowa wystąpili w czasie koncertu, podczas którego można było złożyć datki na rzecz Hospicjum im. Łukasza Ewangelisty w Cieszynie. Chętnych do wysłuchania koncertu było znacznie więcej niż mogą pomieścić ławki kościółka Świętego Krzyża,



Kapela „Smyknia” ze Słowacji wystąpiła na rzecz cieszyńskiego hospicjum

którym opiekują się franciszkanie. Wszyscy, serdecznie witani przez o. Symplicjusza Sobczyka OFM – gwardiana klasztoru, a jednocześnie kapelana hospicjum mieli okazję posłuchać koled i pastorałek słowackich, a także włączyć się w śpiew polskich w aranżacjach Wałachów i Lasoniów. W organizację koncertu szczególnie zaangażowała się Macierz Ziemi Cieszyńskiej.

– Dzięki ogromnej pomocy pani Anny Hanus z cieszyńskiej Café

Muzeum, już po raz drugi w tym roku udało się zorganizować koncert na rzecz naszego hospicjum – podkreśla Dorota Kania z zarządu stowarzyszenia. – Tym razem zebraliśmy 1111,63 zł i 251 koron czeskich.

Od tego roku Stowarzyszeniu Przyjaciół Chorych Hospicjum im. Łukasza Ewangelisty można przekazywać 1 proc. należnego podatku. Szczegóły można znaleźć na internetowej stronie stowarzyszenia: www.hospicjum.home.pl.

Fundacja „Krzyż Dziecka” w Pisarzowicach

Najmłodszym w potrzebie

Wspólne koledowanie trwało ponad dwie godziny. – Ale cóż to jest wobec czasu, jaki chore dzieci muszą spędzać na rehabilitacji, by przezwyciężyć swoje choroby i dolegliwości – mówił Maciej Derbin, prezes Fundacji „Krzyż Dziecka” w czasie wieczoru koled 17 stycznia w kościele parafialnym w Pisarzowicach.

Tego dnia wszyscy uczestnicy Mszy św., a także wieczorne koledowania, składali datki na rzecz działalności założonej przez pisarzowickie rodziny Fundacji „Krzyż Dziecka”.

– Popieramy tę działalność – zaznacza ks. kan. Janusz Gacek, proboszcz parafii św. Marcina.

– W czasie odwiedzin koledowych, w rodzinach, które wychowują chore, niepełnosprawne dzieci mówiliśmy o fundacji, o jej celach. Proponowaliśmy, że jeśli zaistnieje taka potrzeba, należy zaufać fundacji i zwrócić się do niej o pomoc.

To właśnie dzięki zaangażowaniu duszpasterzy, w pisarzowickim kościele zorganizowano wieczór koled z udziałem dzieci z miejscowej szkoły podstawowej, zespołu „Magnificat” z Wilamowic, „Dzień Dobry” z Bielska-Białej, orkiestry OSP w Pisarzowicach oraz muzyków z „Grzybowski Band”.

– Parafianie chcą się spotykać na tego typu przedsięwzięciach – dodaje ksiądz proboszcz. – Kiedyś organizowaliśmy tu wieczory



Najmłodsi z Pisarzowic włączyli się w koncert na rzecz chorych dzieci, którym pomaga Fundacja „Krzyż Dziecka”

koled w wykonaniu znanych w całej Polsce muzyków, m.in. zespołu „Śląsk”. Teraz wspaniały wieczór, połączony z akcją charytatywną, zagwarantowali nam artyści

z najbliższej okolicy. O Fundacji „Krzyż Dziecka” piszemy także na str. VIII w naszym cyklu „Panorama Parafii – Świadkowie Chrystusa”.

im

Przed wyrokiem



Wystawa „Wybierz życie” wciąż jest przedmiotem sporów

BIELSKO-BIAŁA. Przed bielskim sądem rejonowym 12 stycznia br. odbyła się pierwsza rozprawa w sprawie lipcowej wystawy antyaborcyjnej. Skargę na wyrok sądu grodzkiego, który ukarał organizatorów ekspozycji grzywną, złożyli

bielscy Rycerze Kolumba. Na początku listopada ub.r. sąd ukarał grzywną Rycerzy uznając, że organizując wystawę antyaborcyjną w centrum, wywołali zgorszenie w miejscu publicznym. Ukarano reprezentującego bielską filię Rycerzy Jacka Umla grzywną 500 zł oraz obciążono go kosztami postępowania. Podczas styczniowej rozprawy sąd wysłuchał świadka – dziennikarza „Gazety Wyborczej”, który pełnił w sprawie rolę pokrzywdzonego. 40-letni dziennikarz podkreślił, że wystawa ta wzbudziła w nim zgorszenie i nie chciał, by okrutne obrazy widziało jego pięcioletnie dziecko. Adwokat Rycerzy Krzysztof Andrzej Wąsowski pytał świadka o definicję zgorszenia i wolności i czy przysnaje on prawo ustalania

granic wolności wypowiedzi także organizacjom katolickim. Świadek odpowiedział, że warunkiem tego jest „nienaruszenie wolności innych”, i podkreślił, że jego zdaniem, „wystawa ta naruszyła prawo do wychowania dziecka zgodnie z zasadami, które próbują mu dać rodzice”. Mecenaz Wąsowski wniósł o uniewinnienie Jacka Umla, powołując się na decyzję sądu w Lublinie z 2006 roku dotyczącą tej samej wystawy. Przewodnicząca sędzia Monika Kruczek zapowiedziała publikację wyroku na 19 stycznia br. (już po wydrukowaniu tego numeru „Gościa”, więc o jego treści poinformujemy w kolejnym wydaniu). Na rozprawie pojawili się przedstawiciele różnych organizacji katolickich. **Robert Karp /KAI**



Ks. Krzysztof Bojan

Duszpasterstwa Osób Niewidomych i Par Żyjących w Związkach Niesakramentalnych, z którymi się spotykam jako ich duchowy opiekun, to odrębne wspólnoty, prowadzące swoją odrębną formację według siebie właściwych charyzmatów. Ale od obu grup wyszła inicjatywa wspólnych spotkań – świątecznych i pielgrzymkowych. Niewidomi uświadamiają sobie sens swojego cierpienia, które zbliża ich jeszcze bardziej do Chrystusa, do sakramentów. Ich doświadczenie, to także pomoc dla niesakramentalnych, którzy mając świadomość swojego życia w grzechu, starają się mobilizować do pracy nad sobą, do naprawienia swoich relacji z Panem Bogiem. Niewidomi to często ludzie samotni, mający tendencję do izolowania się od innych. Dzięki spotkaniom z parami z drugiej wspólnoty, **nawiązują się ich wzajemne kontakty i pomoc duchowa.**

Duszpasterz osób niewidomych i par żyjących w związkach niesakramentalnych. Spotkania obu duszpasterstw mają miejsce w kaplicy sióstr de Notre Dame przy bielskiej katedrze św. Mikołaja. Niesakramentalni spotykają się w trzeciej niedziele miesiąca o 16.00, a niewidomi w czwartej niedziele o 10.00.

Ocalili od zapomnienia

ŻYWIEC. 15 stycznia w I Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Żywcu zorganizowana została konferencja „Przywróćmy pamięć – cmentarz i kościół św. Marka w Żywcu”. Uczniowie wspólnie z pracownikami Muzeum Miejskiego omówili wyniki inwentaryzacji historycznej żywieckiej nekropolii. W czerwcu 2009 r. pracownicy Muzeum Miejskiego w Żywcu, Towarzystwa Naukowego Żywieckiego oraz młodzież ILO im. M. Kopernika w Żywcu rozpoczęli inwentaryzację cmentarza przy kościele św. Marka w Żywcu. Na cmentarzu wśród nagrobków znajdują się nazwiska znanych



Żywieccy licealiści zaprezentowali efekty swojej pracy naukowej

mieszkańskich rodzin żywieckich. Prace inwentaryzacyjne trwały dwa dni. Następnie uczniowie przygotowali kwerendę naukową dotyczącą historii i ikonografii

zabytków. Na konferencji pokazali stare fotografie pochodzące z prywatnych zbiorów żywieckich rodzin, niejednokrotnie publicznie prezentowane po raz pierwszy. **im**

Aniołki w Żywcu

ŻYWIEC. 23 stycznia o godz. 18.00 na scenie Miejskiego Centrum Kultury w Żywcu odbędzie się przedstawienie charytatywne pt. „Aniołki Śpiącej Królowej” (na zdjęciu). Pomysłodawcą, a zarazem patronem honorowym tego przedsięwzięcia jest Małgorzata Handzlik – poseł do Parlamentu Europejskiego. Premiera spektaklu, w którym występują m.in. osobistości biznesu, życia społecznego, samorządowego i kulturalnego Podbeskidzia, odbyła się w grudniu w Bielsku-Białej. Środki uzyskane ze sprzedaży biletów zostaną przeznaczone na pomoc



rodzeństwu z Żywiecczyny: Basi i Michałowi, dzieciom z porażeniem

mózgowym. Bilety, w cenie: 20 zł, są do nabycia w kasie MCK. **im**

Spotkanie dwóch duszpasterstw

Widzieć więcej

Co łączy **duszpasterstwa osób niewidomych oraz par żyjących w związkach niesakramentalnych?** W naszej diecezji – osoba duszpasterza.

Kiedy człowiek postępuje za tym, co mu pokazują zmysły, zdarzają mu się życiowe pomyłki. Kiedy jego postępowaniem kieruje głęboka wiara, a nie samo „widzenie oczami”, łatwiej uniknąć porażek. Osoby niewidome potrafią dawać świadectwo, że liczy się coś więcej niż to, co pokazują oczy, dlatego ich pomoc dla innych jest tak cenna. O takiej pomocy wszystkim spotykającym się w duszpasterstwach osób niewidomych oraz par żyjących w związkach niesakramentalnych mówił ks. dr Franciszek Płonka duszpasterz rodzin naszej diecezji, przed wspólną Eucharystią obu

wspólnot, która miała miejsce w bielskim kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa 14 stycznia. Po Mszy św. jej uczestnicy spotkali się przy opłatku i kolędowaniu z bp. Tadeuszem Rakoczym.

Podczas liturgii ks. Krzysztof Bojan, duszpasterz obu wspólnot, mówił jej członkom o potrzebie modlitwy i ofiary – także za siebie nawzajem. Osoby niewidome i niedowidzące z duszpasterstwa podjęły zobowiązanie ofiarowania swoich cierpień za ludzi żyjących w związkach niesakramentalnych, w intencji powrotu par żyjących w grzechu do stanu łaski uświęcającej.

– Człowiek może żyć w złudzeniach, że żyjąc w grzechu osiągnie szczęście. Szczęście prawdziwe, które trwa wiecznie, jest możliwe tylko poprzez zupełne oddanie się Panu Bogu, a więc zerwanie z grzechem – mówił ks. Krzysztof Bojan podczas kazania.

– W sferze ducha niewidomi nierzadko widzą więcej i lepiej niż widzący – mówił podczas spotkania kolędowego bp Tadeusz Rakoczy, zachęcając obie wspólnoty do wzajemnego wspierania się.

Bo nie jest to pomoc jednostronna – nie tylko niewidomi są stroną pomagającą. Tradycją stały się już wspólne pielgrzymki obu

Chcą się nawzajem wspierać wspólnot, podczas których niewidomi mogą liczyć na przewodniczką pomoc członków drugiego duszpasterstwa. – Nikogo nie trzeba było do tego zachęcać – podkreśla ks. Krzysztof Bojan. – Poznali się i to był odruch. Rodzą się nowe przyjaźnie, znajomości. Chcą być sobie potrzebni.

Gośćmi spotkania byli członkowie zespołu muzycznego stworzonego przez wychowanków Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Jaworzu, którzy już po raz kolejny włączyli się do świętowania z niewidomymi i parami niesakramentalnymi. **ur**



URSZULA ROGÓLSKA

Kolędowali bez kompleksów

Żeby nie zanikały

III Komorowicki Przegląd Kolęd i Pastorałek po raz kolejny potwierdził, że **naadal potrafimy zebrać się do wspólnego kolędowania** i śpiewać naprawdę pięknie!

Przy wypełnionej do ostatniego miejsca sali komorowickiego Domu Kultury swoje wokalne i instrumentalne talenty, a przede wszystkim najpiękniejsze polskie kolędy prezentowali z zapalem liczni młodzi i nieco starsi wykonawcy. – Cieszymy się z tego

zainteresowania, bo ono świadczy, że choć coraz częściej w domach kolęd się dziś słucha z odtwarzaczy, to nadal ich wspólne śpiewanie daje radość, nieporównywalną z biernym wysłuchiowaniem puszcanych z uporem zamiast kolęd anglojęzycznych piosenek o urokach

zimy, w ogóle nie związanych z Bożym Narodzeniem – podkreśla ks. dr Sławomir Zawada, dyrektor Diecezjalnej Szkoły Organistowskiej II st., współorganizator przeglądu.

Oprócz zespołów i solistów z najbliższej okolicy z zaproszenia do wspólnego kolędowania po raz pierwszy skorzystali w tym roku wykonawcy, m.in. z Zebrzydowic czy Dąbrowy Górniczej. Z trudniejszym i mniej znanym repertuarem kolędowym przed publicznością pojawili się też goście przeglądu:

Chór Diecezjalnej Szkoły Organistowskiej pod dyrekcją Zuzanny Pradeli oraz bielski zespół „Włóczykij” kierowany przez Aleksandrę Stępień.

Jurorzy najwyżżej ocenili wykonawców z Bielska-Białej i przyznali: grand prix Joannie Flisińskiej (SP 13), pierwsze miejsce: Agnieszce Tomszy, Katarzynie Tomczak i Joannie Szczołce (G 14), drugie zespołowi „Piccolo” z Wapienicy, a trzecie – pięciolatkom z Przedzskola nr 40. **aśś**



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Wśród wyróżnionych był też zespół „Septyma” z Zebrzydowic

REKLAMA

MISTRZOWSKA OFERTA NA MODELE Z 2009 ROKU



CITROËN C4 oszczędzasz nawet do 16 500 zł*



CITROËN C5 oszczędzasz nawet do 28 200 zł*

CREATIVE TECHNOLOGIE

AUTO - GAZDA

BIELSKO-BIAŁA, ul. Warszawska 328, tel./fax (033) 821 80 16, bielsko@citroen.auto-gazda.pl
KATOWICE, al. Rozdzińskiego 170, tel./fax (032) 353 10 20+23, katowice@citroen.auto-gazda.pl
PSZCZYNA, ul. Bielska 31d, tel./fax (032) 212 82 02+05, pszczyzna@citroen.auto-gazda.pl
www.auto-gazda.pl



Bohaterowie powieści: Anhar i Harry Potter stali się pretekstem do przygotowania rzeczowego sympozjum poświęconego magii

Zaproszenie

Prawda o magii

„Magia – cała prawda” – pod takim hasłem w bielskim kościele księży pallotynów pod Szyndzielnią 30 stycznia odbędzie się sympozjum, które **ma służyć upowszechnianiu wiedzy na tematy związane z zagrożeniami duchowymi, zwłaszcza otwarciem się na praktyki okultystyczne.**



Jeden z prelegentów zaproszonych do udziału w sympozjum, o. Aleksander Posacki, podkreśla, że: – Nie chodzi tu o „straszenie”, bo nie chcemy odwoływać się do emocji słuchaczy, ale o „ostrzeżenie”, zakładające przekaz rozumowy oraz logiczną argumentację.

– Przyznajemy, iż hasło „Magia – cała prawda” sformułowane jest na wyrost i nieprecyzyjnie – dodaje Benon Wylegała, jeden z organizatorów sympozjum. – Zakłada raczej naszą chęć zainteresowania słuchaczy całą prawdą o praktykach współ-

czesnej magii niż możliwością wypowiedzenia tej prawdy w czasie jednodniowego sympozjum.

Pierwsze spotkanie pod tym hasłem odbyło się w Warszawie w ramach XIV Międzynarodowych Targów Wydawców

Katolickich w 2008 r., a punktem wyjścia stała się promocja powieści antymagicznej „Alhar syn Anhara” Małgorzaty Nawrockiej.

Zainteresowanie sympozjum przeszło najsmielsze oczekiwania. Już wkrótce do Edycji Świętego Pawła, wydawcy „Alhara” zaczęły zgłaszać się osoby z całej Polski, proponując pomoc w organizacji sympozjum na własnym gruncie.

Spotkanie w Bielsku-Białej rozpocznie 30 stycznia o 8.00 Msza św. O 9.15 zaczną się wykłady, które potrwają do godz. 19.00. Z wykładami o magii w różnych kontekstach wystąpią: ks. dr Mariusz Terki – patrológ z KUL (o magii w Biblii), ks. Piotr Kocur (doświadczenia egzorcysty), Krzysztof Zieliński – były energoterapeuta, s. Michaela Pawlik – dominikanka, znawca hinduizmu, Maria-Emanuel – świecka misjonarka z Jasnej Góry, Leszek Dokowicz – nawrócony operator filmowy, o. dr Aleksander Posacki (wykład poświęcony okultyzmowi i bohaterowi powieści o Harrym Potterze), Małgorzata Nawrocka – autorka powieści antymagicznej „Alhar syn Anhara” i Andrzej Wronka (o homeopatii i bioenergoterapii).

Szczegóły na plakatach, a także w internecie na stronie diecezji oraz parafii pallotyńskiej św. Andrzeja Boboli. **im**

REKLAMA

MAZDA 2009 LAST MINUTE ZOOM-ZOOM INCLUSIVE

NOWA MAZDA 3

już od **59 900 PLN** opony zimowe gratis OC/AC/NW 500 zł kredyt 50/50*
zyskujesz **6 800 PLN**

*szczegóły oferty w salonie

JEDYNY AUTORYZOWANY SALON I SERWIS MAZDY W BIELSKU-BIAŁEJ

AUTO - GAZDA

BIELSKO-BIAŁA, UL. WARSZAWSKA 32B
TEL./FAX (033) 810 50 00
WWW.AUTO-GAZDA.PL

KSM proponuje

Tanie ferie

Już 18 stycznia **na ferie wyjechali uczniowie z Małopolski.** Więcej cierpliwości muszą wykazać ich koledzy z województwa śląskiego – ich ferie rozpoczną się dopiero 15 lutego.

Za to dla tych drugich krakowski KSM ma ciekawą propozycję wypoczynku. W ramach prowadzonego przez członków Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży ekologicznego projektu „Młodzi tej ziemi” gimnazjaliści i licealiści mogą wziąć udział w tygodniowym wypoczynku za 150 zł. Będą dofinansowane przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej terenowe warsztaty połą-

czone z wycieczkami, które przybliżą uczestnikom różne zagadnienia ekologiczne. Uczestnicy warsztatów od 15 do 26 lutego będą gościć w ośrodkach w Zakrzowie k. Krakowa oraz w tatrzańskich Murzasichlach. Szczegóły: www.projekt.MlodziTejZiemi.pl. Zgłoszenia przyjmuje: Marcin Nowak, tel. 793 099 533, e-mail: marcin.nowak@krakow.ksm.org.pl oraz w biurze KSM, tel. 012 628 82 29, e-mail: biuro@krakow.ksm.pl.

**Na anielskiej fali
90,2 FM**



**RADIO
ANIOŁ
BESKIDÓW**

ul. św. Jana Chrzciciela 14
43-346 Bielsko-Biała
tel. 033 821 20 00
nr konta bankowego:
35 1020 1390 0000
6002 0168 0446
www.radio.diecezja.bielsko.pl
„Gość Niedzielny” w Aniele
Beskidów – w każdą sobotę
o 9.00 i 19.00.



URSZULA ROGÓLSKA

Koncert dla Przemka i Małych Książąt

Śpiewająca pomoc

Wolontariusze Komnaty Małego Księcia, którzy rozprowadzali bilety **na charytatywny koncert „Kolęda serc”** w wejściu do bielskiego kościoła księży pallotynów, tuż przed koncertem bezradnie rozkładali ręce – nie ma szans, by jeszcze zmieścić się na widowni...

Publiczność, która przybyła 11 stycznia na wielki koncert charytatywny zorganizowany przez Komnatę Małego Księcia – miejsce twórczych spotkań dzieci i młodzieży w Bielsku-Białej, któremu szefuje

siostra Barbara Teresa Biłyk, Felicjanka – skutecznie sprawdziła, ile osób jest w stanie pomieścić palotyński kościół św. Andrzeja Boboli w Bielsku-Białej. Każde wolne miejsce zajęli sympatycy wielkich

Ekumenicznie – Nowonarodzonemu

Kolęda jedności

Śpiew ponad stu kolędników musi robić wrażenie. Chociaż nie chodzi od drzwi do drzwi każdego domu, to ich trzy koncerty – w Domu Kultury „Prażakówka”, w katolickim kościele św. Klemensa i ewangelickim Jakuba Starszego – przyciągają niemal cały Ustron.

Trzy wielkie koncerty kolęd „Przy wigilijnym stole” w wykonaniu ustronńskich chórów to już od kilku lat tradycja. Jak wielkim są świętem dla mieszkańców i turystów odwiedzających Ustron, świadczą miejsca dla słuchaczy – zawsze zajęte w stu procentach. Jak zawsze chętne do kolędowania trzy ustronńskie chóry stawiły się w komplecie: chór Estrady Ludowej „Czantorja” wraz z solistami: Beatą Biczak i Andrzejem Sikorą, pod dyrygenturą Władysława Wilczaka i Izy Zwias, Chór Ewangelicki,

który prowadzi Krystyna Gibiec, a solistką jest Halina Szarowska oraz chór „Ave” z dyrygent Alicją Adamczyk i solistami: Anną Puzoń, Adamem Szcześniewskim, Romanem Zabdyrem i wspomnianym już Andrzejem Sikorą.

Koncert „Przy wigilijnym stole” rozpoczął występ połączonych chórów pod dyrykcją Władysława Wilczaka. Donośny śpiew ponad stu osób robił wrażenie.

Połączone trzy ustronńskie chóry kolędowały m.in. w katolickim kościele św. Klemensa



artystów, jak również przyjaciele Komnaty. Na to spotkanie zaprosili wszystkich tutaj Alicja i Grzegorz Szeleńscy – rodzice niewidomego

Anna Treter z członkami zespołu „Pod Budą” była jednym z gości charytatywnej „Kolędy serc”

Przemka oraz siostra Barbara Biłyk. Głównym celem koncertu było zdobycie wsparcia finansowego na rzecz edukacji i rehabilitacji uzdolnionego muzycznie Przemka i jego przyjaciół z Komnaty.

Kolędowe koncertowanie rozpoczął sam Przemek. – Powiedział tylko dwa zdania, ale jakże wielkiej wagi: „Dziękuję Państwu za przybycie. Chce teraz pomagać innym”. Przemek, który sam potrzebuje pomocy, otwiera się ku innym – mówi Sabina Janica-Wojaczek, wolontariuszka z Komnaty Małego Księcia, nie kryjąc wzruszenia.

Tych, którzy chcieli pomóc przyciągnął i cel, i osobowości artystów – Krystyny Prońko oraz Anny Treter z towarzyszącymi jej członkami zespołu „Pod Budą” Janem Hnatowiczem i Tomaszem Hernikiem. Ale to jeszcze nie wszyscy – wielkie śpiewanie pod Szyn-dzielnią dopełnił – jak zawsze

Poszczególne części koncertu towarzyszyły recytacje poezji i tekstów bożonarodzeniowych.

Skoro rzecz działa się „Przy wigilijnym stole”, nie mogło zabraknąć życzeń i dzielenia się opłatkiem. Już na początku koncertu, który odbył się w kościele katolickim, życzenia przekazał wszystkim obecnym proboszcz parafii ks. kan. Antoni Sapota. Połączone ręce chórzystów i słuchaczy oddawały atmosferę spotkania w jedności. A zakończył je wspólny śpiew słów kolędy: „Podnieś rękę, Boże dziecię...”.

– entuzjastycznie przyjmowany bielski zespół „Dzień dobry”.

W wykonaniu artystek uczestnicy koncertu usłyszeli polskie kolędy, pastorałki i piosenki bożonarodzeniowe, ale i ich największe przeboje. Zespół „Dzień dobry” rozgrzewał serca i zachęcał do śpiewu niecodziennymi aranżacjami kolęd. Bisy, jakich domagała się publiczność, były najlepszym komentarzem dla atmosfery przedsięwzięcia.

Znakomicie sprawdzali się także konferansjerzy Dariusz Niebudek i Piotr Skucha. – Pierwszy z nich wystąpił już w czasie poprzedniego koncertu charytatywnego „Róża Małego Księcia dla Przemka”, który odbył się w ubiegłym roku – wyjaśnia Sabina Janica-Wojaczek. – Kiedy wędrował wśród słuchaczy, prowadząc aukcję na rzecz Przemka, nie można było oprzeć się wrażeniu, że świetny warsztat aktorski wstąpił w nim na służbę wielkich wartości.

Koncert odbył się pod patronatem prezydenta Bielska-Białej Jacka Krywulca, dzięki rzeszy ludzi otwartych serc – m.in. właścicielom firm, instytucjom kulturalnym z terenu powiatu bielskiego, duszpasterzom parafii św. Andrzeja Boboli. **ur**

Nad oprawą artystyczną koncertu czuwała Barbara Nawrotek-Żmijewska O stronę instrumentalną zadbał Janusz Śliwka. Wystąpili: Ola Malina – skrzypce, Kinga Szarzec – wiolonczela, Gabryśia Białek – flet oraz Jakub Gazda – trąbka.

Przy wyjściu z kościoła można było złożyć ofiarę na cele charytatywne dla dzieci ustronńskich szkół. Kwestowały dziewczęta z Młodzieżowej Rady Ustronia. Natomiast wszyscy chórzyci spotkali się na wspólnym poczęstunku w sali Czytelnicy Katolickiej. **Im**

Taka mała szkoła

W RUDNIKU.

Lot trzmiela urąga prawom fizyki. Obliczono, że jego małe skrzydełka nie powinny unieść pękatego owada, a jednak unoszą. Ze szkołą w Rudniku jest podobnie. Dziesięć lat temu **gmina uznała jej istnienie za nieopłacalne. Tymczasem szkoła działa i ma się dobrze.**

tekst i zdjęcia

Ks. JACEK M. PĘDZIWIATR

jpedziwiatr@goscniedzielny.pl

Wliczającym 130 lat budynku uczy się 25 dzieci. Personel stanowi troje stałych nauczycieli, w tym dyrektorka, która jest równocześnie sekretarką i zaopatrzeniowcem. Katechetka i anglistka dochodzą z zewnątrz. Księgowością zajmują się społecznicy, remonty wykonują rodzice, a pieniądze na utrzymanie placówki zbiera Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Wsi Rudnik.

Bezlitosna ekonomia

Rudnik to około setki rozrzuconych wśród malowniczych pagórków gospodarstw, nieco na uboczu trasy Cieszyn-Katowice. W centrum miejscowości stoją: mały kościółek – filia parafii w Kończycach Wielkich, remiza strażyacka i sklep, krok dalej parterowy dom z dwuspadowym dachem w ogródku z piaskownicą, huśtawką i zjeżdżalnią, nad ganikiem napis: „Szkoła Powszechna”. Tutaj od ponad stu trzydziestu lat uczą się rudnickie dzieci.

W historii szczególnie głęboko i owocnie zapisały się sylwetki państwa Szuścików. Dla nauczycielskiego małżeństwa szkoła w Rudniku była mieszkaniem i miejscem pracy, czyli – sumując – misji rozniecania i pielęgnowania kaganka oświaty w podciesznińskim wiosce. Zrazu uczyły się tutaj wszystkie dzieci. Wraz

ze wzrostem populacji przyjęła się praktyka edukacji na miejscu tylko najmłodszych, starsze dzieci zaczęły dojeżdżać, by kontynuować naukę w Kończycach Wielkich. Na przełomie XX i XXI wieku pojawił się niż demograficzny. Ekonomiczna kalkulacja była bezlitosna: szkoła straciła rentowność i władze gminy w Hażlachu, do której przynależy Rudnik, zdecydowały o jej zamknięciu.

Bunt wobec władzy, także tej prawnie, demokratycznie wybranej, nie zawsze musi kończyć się anarchią. Jak pokazuje przykład Rudnika, stara dewiza *vox populi – vox Dei* wciąż nie traci na aktualności. Krótko: rudniczanie wzięli sprawę w swoje ręce. Było trochę nerwowo, ale po latach nikt nie chce już do tego wracać, rozdrapywać ran i grzebać się w przykrościach. Był strach – czy podołamy? Ale też nadzieja – powinno się udać. I udało się! Udało się od blisko dziesięciu lat.

Zaczął się od powołania Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Wsi Rudnik. To ono jest organem prowadzącym szkołę. Stowarzyszenie organizuje funkcjonowanie placówki. W praktyce sprowadza się to przede wszystkim do szukania pieniędzy, zdobywania ich i mądrego wydawania. Bo gminna subwencja, czyli pieniądź idący za uczniem, nie wystarcza przy tak niewielkiej liczbie wychowanków.

Szkoła bez dzwonka

Do ubiegłego roku szkoła miała 18 uczniów. W tym roku pozostało ich tylko 13. To zbyt mało, by utrzymać szkołę. Ale rudniczanie znaleźli rozwiązanie: w placówce otwarto oddział przedszkolny, dzięki czemu liczba dzieci wzrosła do 25. Przedszkole ma jeszcze jeden cel: dzieci integrują się już przed rozpoczęciem nauki szkolnej, do zerówki i kolejnych klas przechodzą w zwartę, zdyscyplinowaną i solidarną grupę. I jest więcej niż pewne, że po ukończeniu przedszkola rodzice nie będą szukać dla nich miejsca w innych placówkach, ale właśnie u siebie.

Najliczniejsza jest klasa pierwsza. W jej ławach zasiada siedmioro dzieci. W klasie drugiej jest tylko troje uczniów, w trzeciej – tak samo. Więc drugo – i trzecioklasiści uczą się razem w grupie łączonej. Każda klasa przerabia swój program, ale zajęcia plastyczne i fizyczne są wspólne.

Dzwonek milczy. Zajęcia mają charakter zintegrowany. Poszczególne jednostki lekcyjne trwają od 30 do 40 minut, w zależności od tematu zajęć i tego, jak dzieci sobie z nim radzą. Przerwy ustalają sami nauczyciele, więc dzwonek nie jest potrzebny. W szkole panują cisza, spokój i porządek. I jest trochę ciasno.

Małuchy z Rudnika mają przedszkole i podstawówkę na miejscu





Czas lekcji i przerw wyznacza tempo pracy dzieci

Szkoła jak dom



BEATA STARZYK,
DYREKTOR
POWSZECHNEJ SZKOŁY
PODSTAWOWEJ
W RUDNIKU
– Najważniejszą

wartością naszej szkoły jest jej rodzinny charakter: dzieci, nauczyciele, rodzice – wszyscy znają się i funkcjonują rodzinnie. Nauczyciele są nie tylko pedagogami, ale też trochę takimi ciociami, które pogłaszczą, otępią, jeśli trzeba, pocieszą i dodadzą otuchy. Owocem tego jest udział naszej szkoły w życiu środowiska lokalnego. W ostatnim czasie daje się też zauważyć wzrost zainteresowania nauką. Wielu rodziców naszych dzieci studiuje zaocznie, bierze udział w kursach i szkoleniach. Szkoła też jest miejscem pielęgnowania wartości chrześcijańskich i ekumenicznych, katolickich i ewangelickich.



SYLWIA GRZEBIEŃ, PREZES
STOWARZYSZENIA
NA RZECZ ROZWOJU
WSI RUDNIK
– Szkoła

jest placówką publiczną. Dzieci nie płacą więc stanowią subwencja oświatowa oraz środki pozyskane przez nasze stowarzyszenie. Ponieważ jest ono organizacją pożytku publicznego, można nam przekazywać darowiznę 1% Naszą największą obawą jest brak uczniów, a co za tym idzie, także funduszy na prowadzenie szkoły. Największym sukcesem szkoły jest każdy szczęśliwie – również pod względem finansowym – rozpoczęty i zakończony rok szkolny.

Ciasna, ale... rodzinna

Zajęcia ruchowe odbywają się w ogrodzie – gdy jest ciepło. Gdy zimno – adaptuje się klasy, robiąc w nich miejsce na gimnastykę. Pomieszczenia są przestronne, sufity – jak w starym budownictwie – wysokie, więc z przestrzenią nie jest najgorzej. I choć w Rudniku nie ma sali gimnastycznej, to prócz zwykłego WF-u prowadzi się tutaj także zajęcia z gimnastyki korekcyjnej, i to nie tylko dla maluchów z wadami postawy, ale w ogóle dla wszystkich dzieci.

Deficyt miejsca chyba najbardziej dotyczy personelu. Pokój nauczycielski jest równocześnie sekretariatem, gabinetem dyrektora i namiastką kuchni. W specjalnie zamkniętej szafie przechowuje się szkolne dokumenty – dzienniki i arkusze ocen. Pomiędzy biurkiem i stołem cicho trajkocze lodówka, jest szafka na kubki i garnek elektryczny, żeby dzieciom zrobić herbatę – jedzenie muszą sobie przynieść z domu. Korytarz – sieni przedzielająca budynek w połowie – jest zarazem szatnią i miejscem spotkań z rodzicami. W szkole panuje rodzinna atmosfera.

Nie ma problemów z wagarami. Nie ukryje się w tak małej populacji czyjaś nieobecność, choroba czy wyjazd. Ale też łatwiej nadrobić zaległości, dopytać o przerobiony materiał, uzupełnić zeszyty i ćwiczenia. Rodzinność ujawnia się jednak najbardziej w trosce o budynek szkolny. Co roku w czerwcu, tuż przed wakacjami, dyrektor

szkoły przedstawia rodzicom listę najpilniejszych prac, które trzeba wykonać w lipcu i sierpniu. Ojcowie i matki zakasują rękawy i biorą się do roboty: malują, czyszczą, odnawiają, sprzątaj, reperują. Fachowców biorą tylko do tych robót, których ze względu na specyfikę lub trudność nie da się wykonać społecznie. Większość z nich wykonuje się stopniowo, etapami – jak wymianę okien czy ogrodzenia – na ile wystarczy pieniędzy. Stowarzyszenie, które prowadzi szkołę, dwa razy obróci każdą złotówkę, zanim ją wyda. Bo pieniądze musi starczyć na cały rok, i najpierw na to, co konieczne.

Nie ma w rudnickiej szkole tablic multimedialnych ani pracowni komputerowej. Ale poza tym pomocy naukowych nie brakuje. Mała szkoła ma ten plus, że wszystkie dzieci mieszczą się w jednym autokarze. A i tak zostaje miejsce dla rodziców i opiekunów. Z tej możliwości szkoła korzysta, zabierając małych uczniów na wycieczkę, do kina, teatru, w plener. Maluchy uczestniczą z powodzeniem w konkursach: religijnym „Jonaszu”, językowym „Foxie” czy matematycznym „Kangurze”. Doskonale radzą sobie z nauką, gdy przechodzą – od czwartej klasy – do szkoły gminnej w Kończech Wielkich. Ale sentyment do małej rudnickiej „powszechniaczki” pozostaje. W drodze powrotnej do domu starsze dzieci zachodzą do swojej pierwszej szkoły, ciekawe, co też tu słychać.

Bezceremonialnie przysiadają się do młodszych sióstr, braci i kolegów, czasem pomagają im w nauce, innym razem wyciągają z plecaka swoje zeszyty i pod okiem dawnej wychowawczynie odrabiają obecne lekcje.

Tu jest Rudnik!

Funkcjonowanie szkoły przeplata się z rytmem życia Rudnika. Dzieci – nim zasiądą przy wigilijnym stole w swych domach – przeżywają szkolną wigilię z nauczycielami. Ale taką prawdziwą: z czytaniem Pisma Świętego, modlitwą, łamaniem się opłatkiem i śpiewem koled. Już pod koniec Adwentu zagniatą popularną tutaj miodowosłodkie ciasteczka z orzechami, dekorują klasy, uczą się jasełek. Szkoła współpracuje ściśle z miejscową drużyną Ochotniczej Straży Pożarnej. Strażacy organizują dzieciom konkurs rysunkowy, dzieci dają przedstawienie w strażnicy. Są dni Mamy i Taty, Babci i Dziadka, aż wreszcie u progu lata Rudnicka Regionaliada. To święto rodzimej kultury i tradycji, które jest równocześnie okazją do promocji Rudnika. Uczestniczą w nim zatem nie tylko mieszkańcy, ale też goście, nawet z odległych miejscowości. To właśnie któremuś z nich, gdy ten wyrzucił do przydrożnego rowu zmięty papierek po cukierku czy jakimś lodzie, któryś z uczniów szkoły powszechnej z całą powagą zwrócił uwagę:

– Przepraszam, ale tu się nie śmieci. Tu jest Rudnik! ■

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA

Fundacja „Krzyż Dziecka” – parafia pw. św. Marcina w Pisarzowicach

Narodziny nadziei



Wierzą, że nigdy nie dostajemy krzyża ponad nasze siły. Wierzą, że krzyż zawsze wskazuje na niebo; że **w krzyżu jest cierpienie, ale i nadzieja, zmartwychwstanie, radość.**

Czy siedmiomiesięczna dziewczynka jest w stanie zmobilizować liczne grono dorosłych do pomagania innym w walce z ciężkimi chorobami, do organizowania poważnych przedsięwzięć plenerowych, do czynów, które wymagają mnóstwa pracy, a nie dają żadnych korzyści materialnych? Tego dokonała Ania z Pisarzowic. Dzięki niej w kwietniu 2009 roku w Pisarzowicach powstała Fundacja „Krzyż Dziecka”.

Walka

W domu Lidii i Macieja Derbinów ze zdjęcia nad kominkiem spoglądają duże oczy Ani. Przy nim – 3-letni Adaś Derbin i jego przyjaciel Sebastian Cieślak wybudowali samochodowy tor wyścigowy. Dziś dom jest pełen zabawy, śmiechu i dziecięcych dyskusji. Przed rokiem było tu inaczej...

– Ania urodziła się 27 lipca 2008 roku – rozpoczynają Lidia i Maciej Derbinowie. – Od początku wiedzieliśmy o jej wrodzonej wadzie serca. Byliśmy cały czas pod

opieką Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Przez siedem miesięcy lekarze, rodzice, przyjaciele walczyli o zdrowie i życie małej Ani. Nie udało się. Ania zmarła 19 lutego 2009 roku. Z rodzinnego krzyża bardzo szybko zaczęła się rozwijać nadzieja. – Ale bez ogromnej, bezinteresownej pomocy przyjaciół, na pewno nie dalibyśmy sobie sami rady – podkreślają Lidia i Maciej. – To dzięki nim mogliśmy mieszkać w Warszawie i być przy Ani cały czas. – Nie można było inaczej... – włącza się Grzegorz Cieślak. Po odejściu Ani niemal natychmiast podjęli decyzję – musimy zrobić coś więcej. Właśnie ze względu na Anię.

– To był bodziec, który mnie ostatecznie zmobilizował – dodaje Maciej. – W 1998 roku przeżyłem wypadek. Wiem, że cudem ocalałem. Po coś mnie Pan Bóg zostawił – myślałem wtedy. Ale brakowało mi bodźca.

– Kiedy w Warszawie zśliśmy przez ogromny parking przed Centrum Zdrowia Dziecka, widok samochodów z rejestracjami z całego kraju robił na nas szokujące wrażenie – opowiadają Basia i Grzegorz. – Tylu ludzi z całego kraju ma dzieci, które wymagają specjalistycznego leczenia. Poprzez swoje nieme cierpienie Ania nauczyła nas szerzej otwierać nasze serca na cierpienie innych – dodają.

Ich dramat stał się nadzieją dla innych rodziców. W kwietniu 2009 r. Lidia i Maciej oraz Barbara i Grzegorz i grono znajomych zarejestrowali Fundację „Krzyż Dziecka”. O poradę prosili znajomych, prawników, przyjaciół, proboszcza parafii ks. kan. Janusza Gacka.

Nadzieja

Za cel postawili sobie pomoc chorym, biednym, niepełnosprawnym, upośledzonym dzieciom. Chcą wspomóc ich rodziców i opiekunów w zakupie leków, środków i sprzętów medycznych, w zapewnieniu im rehabilitacji, opieki medycznej i psychologicznej.

– Mamy świadomość, jak wiele osób potrzebuje pomocy. Wiele



Maciej Derbin (z prawej) i Grzegorz Cieślak – na czele fundacji, zrzeszającej wolontariuszy chcących pomagać najmłodszym
PO LEWEJ: Maluchom, które dźwigają swoje krzyże, od roku pomagają społecznicy z Fundacji „Krzyż Dziecka”

rodzin nie jest w stanie we własnym zakresie podjąć walki z chorobą, sprostać kosztom leczenia i rehabilitacji. Właśnie wychodząc naprzeciw tym potrzebom, założyliśmy naszą fundację – podkreślają.

Nazwa fundacji też przyszła od razu. – Wywodzi się ze środowiska oazowego. To oczywiste, że cierpienie – także tak ogromne, jakiego doznaliśmy – ma dla nas ważny, chrześcijański wymiar – mówi Grzegorz. – Krzyż to cierpienie, ale i nadzieja zmartwychwstania. Każdy człowiek niesie jakiś krzyż – bólu fizycznego, biedy, innych niedomagań. My chcemy pomóc go nieść najmłodszym i ich rodzinom. Fundacja opiekuje się dziś szóstką dzieci i jedną osobą dorosłą. Wśród podopiecznych są dzieci poznane w Warszawie. Opieką otoczyli także maluchy z misji prowadzonej na Madagaskarze przez zaprzyjaźnionego z parafią ks. Józefa Klatkę.

Żeby dać się poznać lokalnej społeczności, 1 sierpnia ub.r. zorganizowali biesiadę. Zrodzone wtedy przyjaźnie z przedsiębiorcami, artystami, ludźmi dobrej woli pozwalają na podejmowanie kolejnych kroków. 17 stycznia w kościele parafialnym przygotowali wieczór kolęd, w czasie którego wystąpili: Młodzieżowa Orkiestra Dętej OSP Pisarzowice, dzieci ze Szkoły w Pisarzowicach oraz

zespoły: Magnificat, Dzień Dobry i Grzybowski Band.

W fundacji wszyscy działają społecznie. O jej działalności można przeczytać na stronie: www.krzyzdziecka.pl. Wszyscy, którzy chcą pomóc pisarzowickim społecznikom, mogą kierować dobrowolne wpłaty na konto: Fundacja „Krzyż Dziecka”, ul. Skotnica 3c, 43-332 Pisarzowice, nr 48 8134 0002 0000 8006 2000 0010. E-mail: fundacja@krzyzdziecka.pl.

Urszula Rogólska

W mojej opinii



KS. KAN. JANUSZ GACEK

– Powołanie fundacji to zawsze przedsięwzięcie wymagające dużej

odpowiedzialności. Młode rodziny, które zdecydowały się na założenie Fundacji „Krzyż Dziecka”, są mi dobrze znane. To młodzi, bezinteresowni społecznicy, zaangażowani w życie całej społeczności pisarzowickiej, godni zaufania. Sami wychowują dzieci, wiedzą, z jakimi problemami borykają się dziś rodziny. O swojej działalności mówią szczerze i otwarcie. Dają nadzieję i potwierdzają ją pomocą.